Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białej Podl.

Trybuna zakładowa

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH

Biała Podlaska Rok III | 1—15.VI.1979 r. | Nr 11 (59) | Cena 1 zł

Czyn na 35-lecie PRL

Na dziedzińcu Zakładu PRSWM, przy montażu podwozi do barakowozów, pracuje Brygada Pracy Socjalistycznej Ryszarda Ciesielskiego. Są wśród nich: Tadeusz Demianiuk, Stanisław Kudewicz, Henryk Ząbkowicz. W tym zespole pracują razem od trzech lat. W ubiegłorocznym współzawodnictwie pracy zdobyli srebrną odznakę. Obecnie chcą wywalczyć złotą. Aby ją uzyskać muszą wykazać się dobrymi wynikami pod względem jakości i ilości produkcji,. w zakresie przestrzegania bhp i dyscypliny pracy oraz w podejmowaniu czynów.

W tym roku jak powiadają, produkcja trochę kuleje. Kooperanci nie przywożą przednich i tylnich resorów. Plan wykonania podwozi dotychczas wyglądał następująco: w styczniu — 20 sztuk, w lutym 45, w marcu 55, w kwietniu 35. Widać więc, że wydajność wyraźnie wzrastała i dopiero w kwietniu, kiedy zaczęła szwankować kooperacja, tym samym brygada zanotowała spadek swojej produkcji.

W ciągu tego roku mją wykonać 530 sztuk podwozi, łącznie z produkcją dodatkową pod warunkiem gdyby nie było zakłóceń materiałowych. Jak twierdzą, efekt podjętego czynu byłby dobrym wkładem dla uczczenia 35-lecia PRL.

W deklaracji dla uczczenia tego jubileuszu załoga PRSWM współzawodnicząca o utrzymanie zaszczytnego tytułu „Zakład Pracy Socjalistycznej" podjęła zobowiązanie wykonania w roku bieżącym następujących czynów: produkcyjnych o wartości 2 mln złotych, na rzecz środowiska 100 tys. złotych, na rzecz zakładu wartości 80 tys. zł, racjonalizatorskich o efektach na sumę 50 tys. złotych.

Pewna cząstka z tego została już zrealizowana. Na przykład w obrębie terenu zakładowego powstaje boisko sportowe. Na rzecz środowiska wielu pracowników uczestniczyło przy wznoszeniu sali gimnastycznej w Liceum Ogólnokształcącym im. J. I. Kraszewskiego oraz przy pracach w Liceum im. E. Plater. Ci, którzy otrzymali w tym roku ogórdki działkowe będą je porządkować i zagospodarowywać drogę.

L. J.

Przed końcem półrocza

BPB

BIALSKIE Przedsiębiorstwo Budowlane nie wykona zadań planowych półrocza. Na zaistniałą sytuację rzutują jeszcze do dziś wybitnie niekorzystne warunki atmosferyczne pierwszego kwartału. Od wieków mróz i śnieg hamowały prace na budowach. Dawniej zupełnie — obecnie częściowo. Mimo przygotowań do zimy okazała się ona, niestety, zbyt dokuczliwa w skutkach.

Pomimo pracy w wolne soboty i dobrego tempa prac w drugim kwartale nie uda się nadrobić zaległości. Przewiduje się wykonanie półrocznego planu produkcji globalnej w 80 procentach.

Budowlani zakończą półrocze oddaniem do użytku bloków mieszkalnych: w Białej Podl. przy ul. Orzechowej — 90 mieszkań, w Łosicach — 40 mieszkań i w Parczewie — 19 mieszkań. Jeżeli nie wystąpią nieprzewidziane trudności, zostaną również przekazane bloki: w Parczewie — 20 mieszkań i w Małaszewiczach — 40 mieszkań.

W ramach uczczenia XXXV-lecia Polski Ludowej budowlani zobowiązali się wykończyć i oddać do użytku budowany w Białej Podlaskiej pawilon handlowy „Domy Centrum". Tej sieci placówek reklamować nie trzeba. Szczególnie paniom.

BFM

Bialskie Fabryki Mebli wykonają plan półrocza tylko w 85 procentach. Zabraknie wyrobów na sumę 40 mln zł.

Są trzy przyczyny leżące u podstaw niepowodzeń. Najpoważniejszą jest przeciągająca się ponad wszelkie miary przyzwoitości modernizacja Zakładu Nr 1 prowadzona przez Siedleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Siedlcach.

Gdyby zima była względnie ciepła można byłoby coś robić w niewykończonych i nieopalanych halach. Mimo naprawdę szczerych chęci ze strony załogi mróz uniemożliwił pracę. Brakowało również niektórych materiałów, co spowodowało piętrzenie się w magazynach niekompletnych mebli.

Przeważały asortymenty mebli produkowane na rynek krajowy. Były to: komplet „Podlasie" w różnych wersjach i wypoczynkowy „Korab". Na eksport do krajów kapitalistycznych były wyrabiane krzesła składane, oraz komplety „Jagna". Ten wycinek produkcji był realizowany najlepiej.

BIAWENA

W Zakładach Przemysłu Wełnianego BIAWENA w Białej Podlaskiej planuje się przekroczyć zadania planowe o 20 mln zł. Na eksport do krajów kapitalistycznych zostanie wysłanych 84 tys. metrów bieżących tkanin na wartość 536 tys. zł. dewizowych.

Zadania planowe są realizowane z dnia na dzień rytmicznie. Wzrosła wydajność pracy dzięki poprawie dyscypliny pracy, lepszej organizacji procesów produkcyjnych i nowocześniejszemu parkowi maszynowemu. W ubiegłym roku rozpoczęto wymianę krosien „Neumann" na nowocześniejsze i wydajniejsze typu STB importowane z ZSRR.

ZREMB

Trudno jeszcze określić na jakim poziomie zostaną zrealizowane zadania półrocza przez Zakład Produkcyjny ZREMB w Międzyrzecu Podlaskim. Z danych uzyskanych pod koniec maja wynika, że są zaległości

dok. na str. 2

Centralne uroczystości w Białej Podlaskiej

Święto ludowe

Obchody Święta Ludowego głęboko wrosły w tradycje naszej wsi. Upamiętniają one wspólną walkę robotników i chłopów o niepodległość i postęp społeczny, a zarazem mają ważką wymowę współczesną — są symbolem bohaterskiego sojuszu wsi i klasy robotniczej w urzeczywistnianiu budowy socjalistycznej Ojczyzny, coraz silniejszej i zapewniającej pomyślność wszystkich jej obywateło.

Tegoroczne uroczystości nawiązujące do ważnych rocznic w życiu narodu — 35-lecie Polski Ludowej oraz 30-lecie zjednoczenia ruchu ludowego stały się okazją do podsumowania dorobku wsi i rolnictwa osiągniętego w latach władzy ludowej. Były wielką manifestacją jedności społeczeństwa i wyrazem jego powszechnego udziału w realizatcji pragramu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, nakreślonego na VII Zjeździe PZPR i w pełni popartego przez VII Kongres ZSL.

Tegoroczne centralne uroczystości Święta Ludowego odbyły się w naszym województwie, co niewątpliwie było wyróżnieniem za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej.

Centralną akademię, która odbyła się w hali sportowej filii AWF w naszym mieście otworzył zca członka KC, I I sekretarz KW PZPR tow. Ryszard Socha. W uroczystości udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, prezes NK ZSL Stanisław Gucwa, wiceprezesi NK ZSL Zdzisław Tomala i Józef Ozga — Michalski, sekretarz NK ZSL Edward Duda, członek Sekretariatu KC PZPR Zdzisław Kurowski, wiceprzewodniczący CK SD Piotr Stefański, minister rolnictwa Leon Kłonica, wiceministrowie rolnictwa — prezes CZRSP Franciszek Tekliński i prezes CZKR — Józef Krotinka.

Obecne były także delegacje działaczy ludowych z siedmiu województw. Gościły je gminy: Siemień, Janów Podlaski, Komarówka, Jabłoń, Sarnaki oraz miasta — Terespol i Łosice, prezentując swoje osiągnięcia i dorobek w produkcji rolnej.

W części artystycznej, montaż pieśni i poezji rewolucyjnej oraz ludowej zaprezentowały amatorskie zespoły artystyczne z Podlasia i zespoły folkrorystyczne z Lublina. Wystąpili również artyści estrady lubelskiej.

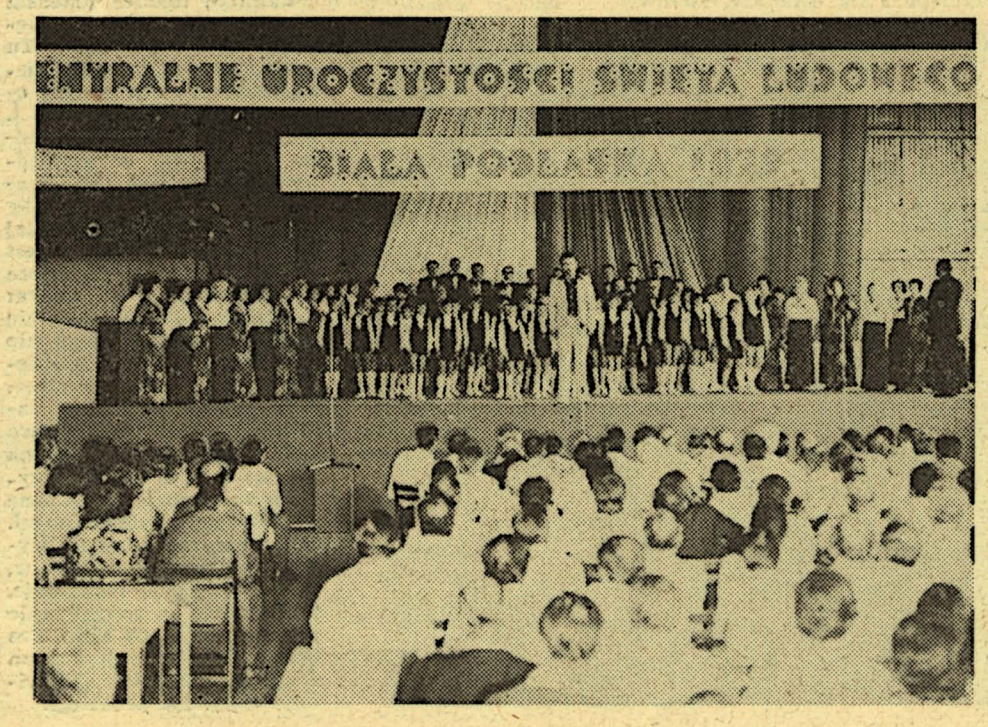

KORZYSTNE INWESTYCJE

RUCH racjonalizatorski w ZPW Biawena w Białej Podlaskiej nie ma charakteru żywiołowego. Składane projekty nie są przypadkowe i chaotyczne w tematyce. Ruch ten jako całość jest sterowany przez Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji pod aktualne potrzeby zakładu, a nawet branży włókienniczej.

Każdego roku wśród pracowników Biaweny jest rozpowszechniana anonimowa ankieta, której celem jest zebranie postulatów załogi odnośnie potrzeb usprawnień procesów produkcyjnych i konieczności poprawy warunków bhp. Przeglądając pokaźną stertę ankiet można stwierdzić, że są one traktowane poważnie i zawierają wiele cennych wskazówek, gdzie należy skoncentrować twórczy racjonalizatorski potencjał.

Na podstawie ankiet i dyrektyw z jednostki nadrzędnej są zebrane propozycje tematów prac racjonalizatorskich.

O tym, czy zgłoszony projekt będzie zakwalifikowany jako projekt racjonalizatorski, wzór użytkowy, czy wynalazek, decyduje komisja działająca przy ZKTiR.

Oprócz systematycznych prac racjonalizotorskich są organizowane „giełdy pomysłów", na których od ręki kupuje się zgłoszone projekty. Giełdy są organizowane co kwartał. Najbliższa odbędzie się 15 czerwca br.

Udział w giełdzie i atrakcyjność zgłoszonych wniosków są premiowane nagrodami rzeczowymi, niezależnie od wypłat z tytułu zakupionego projektu.

Tegorocznym, już wdrożonym wnioskiem jest projekt technologów zakładowych Józefa Kadłubowskiego i Mirosława Muszyńskiego dotyczący wykorzystania odpadów pradukcyjnych przędzy do wyrobu tkanin zgrzebnych wielobarwnych na podpinki do płaszczy. Tkaniny te zostały już „sprzedane" na giełdzie. Przewidywane efekty ekonomiczne w skali rocznej osiągną wartość około 3 mln zł. Wynagrodzenie racjonalizatorów będzie też pokaźne — około 60 tys zł. Projektem zainteresowało się zjednoczenie — będzie on rozpowszechniany w innych zakładach. Gratulujemy!

Autorką modyfikacji procesu produkcyjnego, z którego wyeliminowane zostały chemikalnia pochodzące z importu jest mgr Helena Jurkiewicz. Po roku pracy finalizuje jakieś dwa nowe projekty o dużym znaczeniu dla zakładu. Jeszcze nikt nie wie czego dotyczą, ale wiadomo że „coś" będzie.

Jest też szereg projektów z dziedziny bhp. Jeden z nich dotyczy zdalnego sterowania pokrywą barwiarki BA5. Dzięki usprawnieniu obsługa nie jest narażona na wpływ wysokiej temperatury, par barwników i ewentualnych rozbryzgów. Projekt złożyli St. Krzyżanowski i R. Marczuk.

Z projektu St. Filipka, C. Czyżniewskiego i J. Deležucha oprócz Biaweny korzystają cztery zakłady w Polsce. Ich projekt dotyczy szybkiego i mało pracochłonego sposobu wymiany złóż filtracyjnych w stacjach uzdatniania wody.

(Dok. na str. 2)

Polska dziś i jutro

DWUDZIESTU dwóch przedstawicieli zakładów pracy z całego województwa spotkało się 28 maja, aby wyłonić najlepszych w II etapie Turnieju Wiedzy o Polsce Współczesnej „Polska dziś i jutro". Uczestnicy finałowej rozgrywki szczebla wojewódzkiego zmagania swe rozpoczęli od eliminacji pisemnych. Aby zakwalifikować się do eliminacji ustnych należało wykazać się doskonałą znajomością faktów, liczb, nazw i nazwisk, związanych z 35-letnim dorobkiem PRL, oraz aktualnych zagadnień dotyczących życia społeczno-politycznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego wynikających z realizacji programu dalszego rozwoju PRL, nakreślonych przez VII Zjazd PZPR i II Krajową Konferencję Partyjną.

Do drugiej — ustnej rundy zakwalifikowało się jedenastu uczestników turnieju. Tutaj zakres pytań oprócz szczegółowych obejmował także pytania problemowe wymagające znajomości faktów oraz umiejętności dokonywania analizy i oceny zjawisk i wydarzeń. Na tym etapie rozgrywek najlepszym okazał się Kazimierz Panasiuk pracownik WPHW. W finałach ustnych uzyskał on maksymalną ilość punktów. O zajęciu drugiego i trzeciego miejsca zadecydowała dodatkowa rozgrywka. Wyszedł z niej zwycięsko Romuald Kulawiec — przedstawiciel PRSWM. Trzecie miejsce zajęła Barbara Tur z ZPW „BIAWENA".

Kazimierz Panasiuk i Ramuald Kulawiec będą reprezentować nasze województwo w III etapie eliminacji szczebla centralnego, który odbędzie się w w miesiącu lipcu w Chełmie.

zby

Surowce energetyczne w centrum uwagi

OSZCZĘDNOŚĆ paliw i energii, właściwa nimi gospodarka nabiera coraz większego znaczenia. W gospodarstwie domowym moc kilkudziesięciu watów — wydaje się, że to niewiele. Ale pomnożona przez setki i tysiące zamienia się w megawaty. Dużo mocniej przemawiają do wyobraźni duże cyfry, ale one występują tam, gdzie zużywa się dużo paliw i energii, przede wszystkim w zakładach przemysłowych. Tu jest podobnie jak w poprzednim przypadku. Niewielkie, w stosunku do zużycia oszczędności, pomnożone przez dziesiątki i setki zakładów przemysłowych uwalniają duży potencjał energetyczny. W wielu wypadkach nie chodzi już o samą oszczędność, ale o właściwą gospodarkę zasobami energetycznymi. Dotyczy to przede wszystkim deficytowych paliw płynnych. Przyjrzyjmy się bliżej jak wygląda sprawa właściwej gospodarki i oszczędności paliw i energii w Przedsiębiorstwie Remontowym

(Dok. na str. 2)

Adolf Olichwiruk

Ludzie 35-lecia

PAN Adolf Olichwiruk urodził się w 1906 roku. W Bialskich Fabrykach Mebli (wtedy „H. B. Raabe"), pracował od 1924 roku, bez przerwy do czasu przejścia na emeryturę w 1971 roku. Nawet wtedy jednak nie rozstał się z zakładem, jeszcze przez siedem lat opiekował się domkami letnimi swojego dawnego przedsiębiorstwa. Ten kontakt z zakładem jest bez wątpienia imponujący.

Rozpoczynał pracę jako uczeń ślusarski. Był widać pilnym uczniem, gdyż został czeladnikiem, a trzeba pamiętać, że na każde stanowisko pracy czekało wtedy kilku ludzi. Przed wojną zachęcano go, aby przeszedł do Fabryki Samolotów. Nie chciał — okazało się, że słusznie, z tej fabryki zostały dzisiaj jedynie wspomnienia.

Przyszła wojna. Musiał pracować, aby utrzymać rodzinę. Wolał pracę w dawnej fabryce niż wywózkę do Niemiec. Został mianowany „majstrem na mechanicznym", a podlegały mu wszystkie służby techniczne niezbędne do utrzymania zakładu w ruchu. Dzięki tej funkcji udało mu się uratować część maszyn przed przeznaczeniem na złom.

Udało mu się również przez opóźnienie demontażu zatrzymać wszystkie maszyny przed wywozem do Niemiec, gdy ci ostatni zmuszeni byli uciekać. Wojsko polskie i radzieckie dopełniło reszty zajmując Białą Podlaskę.

Po przejściu frontu rozpoczął się na jego tyłach szmugiel, zmora pierwszych lat powojennych. Zanim się dawni pracownicy obejrzeli rozkradziono pasy transmisyjne. To było powodem, że w pierwszych chwilach trzeba było się chwytać różnych sposobów, aby uruchomić maszyny. Zamiast pasów transmisyjnych użyto węży strażackich. Jemu trzeba zawdzięczać, że już we wrześniu uruchomiony został tartak. A deski były bardzo potrzebne do odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Zmieniał się profil produkcji, trzeba się było uczyć nowych rzeczy najpierw samemu a następnie wiedzę tę przekazywać dalej. Początkowo mało było inżynierów, trzeba było spełniać ich rolę oprócz tego trzeba było pracować ręcznie przy nowych maszynach i elementach.

Był taki okres, że finansowo bardziej opłacało się wykonywać proste czynności, ale okazało się, że jeżeli tak potrwa to nie będzie komu robić bardziej skomplikowanych, przepisy się zmieniły i nic nie mąciło już spokoju.

Od początku lat sześćdziesiątych otrzymał lżejszą pracę, został kierownikiem narzędziowni i ostrzalni, związane to było z jego stanem zdrowia. Dalej trzeba było wykonywać frezy własnoręcznie, nie miał ich kto przyjąć do realizacji.

Na pytanie, co skłoniło go do ciągłej pracy w tej samej firmie, odpowiada, że „jeżeli człowiek jest zadowolony ze swojej pracy, a inni też są z niego zadowoleni, to nie ma sensu szukać czego innego". Nie mówi w tym momencie, jak to zaraz po wojnie odciągał szmuglujących od handlu i namawiał do pracy w fabryce, a przypomina również mało znane fakty, jak ten, że tuż po wojnie odwiedził swoją byłą fabrykę Tadeusz Raabe, wtedy w mundurze porucznika WP.

Adolf Olichwiruk tuż po wojnie wstąpił do PPS, od Zjednoczenia jest członkiem PZPR, pracował społecznie jako radny, nawet na emeryturze, przede wszystkim w komisji porządku publicznego. Posiada za tę działalność brązową odznakę „Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego". Za pracę zawodową i społeczną odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W cywilu jest ojcem trojga dzieci, ma sześcioro wnuków i prawnuka.

S. K.

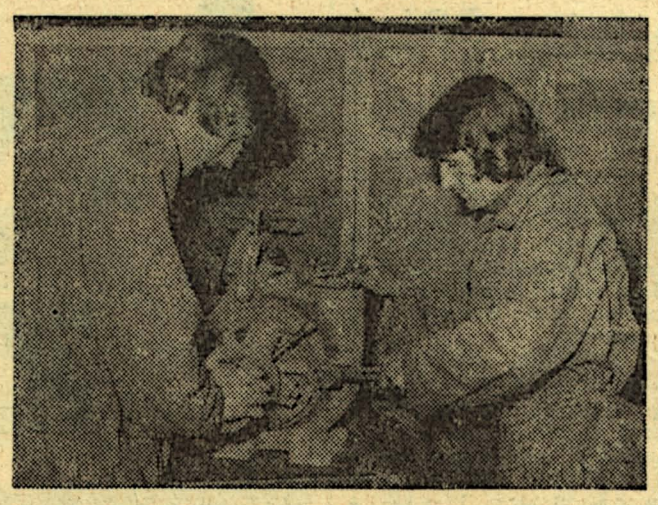

Kadry dla zakładu

PRZYZAKŁADOWA Szkoła Zawodowa przy Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej istnieje od 1957 roku. Tutaj uczniowie-pracownicy przez trzy dni w tygodniu praktycznie zapoznają się z tajnikami zawodu ślusarza maszynowego przez pozostałe trzy dni uczą się przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

W ciągu 22 lat istnienia szkoły ukończyło ją wielu uczniów. Duża ich część, można nawet powiedzieć że większość, podejmowała pracę w PRSWM. Potem, jak to z młodymi bywa, poszukując swego miejsca w życiu — absolwenci przenosili się do innych zakładów, lub wędrowali w Polskę. Mimo tych ruchów migracyjnych około 40 proc. załogi PRSWM stanowią absolwenci własnej „przyzakładówki".

Program praktycznej nauki zawodu jest tak ułożony, że w ciągu trzech lat uczeń zapoznaje się z pracą we wszystkich wydziałach produkcyjnych przedsiębiorstwa. Poznaje nie tylko robotę, lecz też organizację procesów remontowych sprzętu wodno-melioracyjnego, ludzi i panujące między nimi stosunki. W każdym uczniu zostaje zaszczepiona zakładowa kultura pracy i inne walory.

Z tych względów absolwenci są faworyzowani w porównaniu z innymi pracownikami napływającymi z zewnątrz. Mają pierwszeństwo w zatrudnieniu i otrzymywaniu skierowania do technikum wieczorowego. Są zatrudniani bez stażu i są szeregowani o grupę wyżej niż ich konkurenci z zewnątrz. Po nienagannej półrocznej pracy znowu awansują o grupę wyżej — inni muszą czekać rok.

Uczniowie z trzeciej klasy otrzymują premię kwartalną w wysokości 25 proc. „normalnej". Ten bodziec finansowy jest przyznawany uczniom, którzy nie opuszczają zajęć i wykazują się nienaganną pracą. Premię dostają raczej wszyscy, co świadczy o dobrej atmosferze w warsztatach szkolnych. Uczniowie korzystają ze wszystkich świadczeń, na równi z resztą załogi.

Pomieszczenia warsztatowe uczniów są w oddzielnej hali. Przyległe zaplecze socjalne jest wyposażone w umywalki, szafki ubraniowe i stoły do spożywania drugiego śniadania.

Obecnie do szkoły uczęszcza 36 uczniów. Do pierwszej i drugiej klasy po 15, do trzeciej — sześciu. Było ich więcej, ale część wyjechała, inni przenieśli się do innych szkół. Pozostała szótka uczy się dobrze. Wszyscy zdecydowali się podjąć pracę w PRSWM. Będą się też ubiegać o skierowania do technikum wieczorowego.

W nauce wyróżniają się: w klasie pierwszej — Wojciech Czyż, w drugiej — Wiesław Grontkowski w trzeciej — Słowomir Golonka.

Słowomir Golonka jest synem placza c.o. w PRSWM. Uczy się bardzo dobrze, jest sumienny i zdyscyplinowany. Ukończył już 18 lat i uczestniczył w kursie spawacza, który jest dostępny tylko dla dorosłych. Zdał egzamin na piątkę wyróżniając się wiadomościami i umiejętnościami wśród innych kursantów, często doświadczonych robotników. Jego starszy brat też uczeszczał do szkoły przyzakładowej PRSWM i też był dobrym uczniem.

Uczniowie w 70 proc. należą do ZSMP. Rozwija się wśród nich współzawodnictwo, którego elementami są między innymi dyscyplina i jakość pracy. W pierwszym półroczu zwyciężyła grupa klasy trzeciej. Wszystko wskazuje, że zwyciężą również na koniec roku.

Wielu uczniów interesuje się sportem. Kilku łowi ryby — mają nawet tak, jak inni członkowie przyzakładowego koła PZW przepustki na połowy w zbiornikach wodnych. Wszyscy są przywiązani do zakładu i myślą o pozostaniu w nim po ukończeniu szkoły.

(kle)

KORZYSTNE INWESTYCJE

(Dok. ze str. 1)

Zanim woda zostanie skierowana z ujęcia do zakładowej sieci musi być przefiltrowana przez warstwę żwiru celem oddzielenia zanieczyszczeń. Takie złoże filtracyjne należy co pewien czas wymienić, gdyż ulega zanieczyszczeniu.

Do niedawna odbywało się to sposobem prymitywnym: robotnicy usuwali bądź ładowali żwir łopatami do wiader. Te zaś zawieszone na linie przerzuconej przez blok wędrowały tam i z powrotem.

Skonstruowane urządzenie jest proste. Strumień wody zasysa żwir niosąc go do zbiornika lub na zewnątrz. Przy okazji żwir jest wypłukany, a cała operacja trwa o wiele krócej niż poprzednio i angażuje mniej ludzi. Sercem urządzenia jest strażacka prądownica i gardziel ukształtowana w „dyszę Venturiego".

O prężności ruchu racjonalizatorskiego w ZPW Biawena może świadczyć kilka liczb. W 1977 roku wypłacono premie z tytułu złożonych projektów na łączną sumę 137 tys. zł. Ta „inwestycja" przyniosła efekty ekonomiczne w wysokości 1.683 tys. złotych. Prosty rachunek wskazuje na opłacalność tego rodzaju działalności gospodarczej: każda wyłożona złotówka przyniosła 12 innych i jeszcze trochę groszy. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to wyjątkowo korzystna lokata kapitału.

O systematyczności prac racjonalizatorskich można się przekonać porównując dane z lat 1974—78. Wypłacono 988 tys. zł — zyskano 12.315 tys. zł. Wskaźnik zysku jest taki sam jak w roku 1977.

W tym roku już wpłynęło 30 projektów. O ich znaczeniu dla zakładu i efektach ekonomicznych jakie przyniosą będzie można powiedzieć dopiero za rok, gdyż efekty z tytułu ich wdrożenia liczy się po roczej eksploatacji.

(kle)

Przed końcem półrocza

(Dok. ze str. 1)

o wartości 10 mln zł. Plac zalega 18 tysięcy sztuk płyt U-Form, które nie mogą zejść na gotowo i zostać sprzedane ze względu na brak specjalnych nitów. Ta niebywale wielka produkcja w toku ma wartość 40 milionów zł.

Odlewnia wykona swój plan, nawet nieco go przekroczy. W innych asortymentach sytuacja nie jest wesoła. Brakuje podzespołów hamulcowych do naczep NB 181, rur, nitów i specjalnego profilu stalowego do produkcji deskowań ACROW.

(kle)

KŁOPOTY, które wynikły w transporcie w ciężkich chwilach zimowych nie ograniczyły się li tylko do mniejszej niż planowano ilości przewiezionych ludzi i towarów. O zimie zapomnieliśmy, czasami tylko wspomnimy ją podczas majowych upałów, a skutki pozostały. Pod koniec lutego w bialskim Oddziale PKS unieruchomionych było na stałe dwanaście autobusów.

Henryk Chrabski. W razie potrzeby uzupełniani są oni uczniami szkoły przyzakładowej i inymi pracownikami stacji obsługi.

Jako się rzekło dokonują oni napraw turdniejszych, napraw silników, zespołów, wykonują prace bardziej odpowiedzialne. Że pracują dobrze niech świadczy fakt, iż pod koniec maja z nieuruchomionych początkowo autobusów stały jeszcze tylko dwa, co spowodowane było brakiem części zamiennych. Ponieważ także w czasie dobrej pogody psują się samochody nie zabraknie ich wobec tego do naprawy temu nieformalnemu, a dobrze pracującemu kolektywowi.

S. K.

Grupa Stanisława Rokickiego

Wtedy też powołano specjalną grupę, nieformalną, gdyż przez dłuższy czas nie zgłaszaną władzom w Lublinie, — grupę do realizacji napraw trudniejszych. Grupa ta jest nieformalna jeszcze z jednego powodu — stały jest tylko jeje trzon, który stanowią: **Stanisław Rokicki** — brygadzista, oraz **Jan Piwoni** i

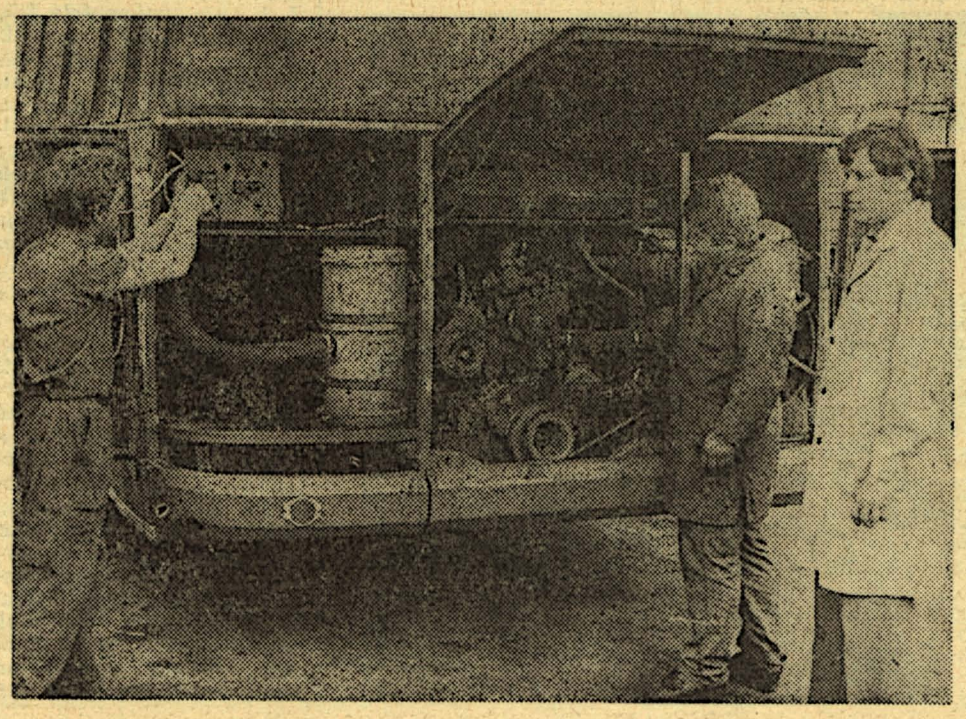

SUROWCE energetyczne w centrum uwagi

(Dok. ze str. 1)

Sprzętu Wodno-Melioracyjnego.

Co roku w tym zakładzie dokonywany jest przegląd oszczędności energii i paliw. Powoływana jest specjalna komisja, która dokonuje przeglądu możliwości posunięć oszczędnościowych. Obecnie najważniejszą rolę odgrywają programy i limity ustalone przez resort. Limity na paliwa płynne zostały obcięte w PRSWM do 70 proc. przydziału poprzedniego roku. Zużycie energii elektrycznej regulowane jest wg. ogłaszanych przez gospodarkę energetyczną poziomów zasilania.

Najważniejsze sprawy są więc regulowane odgórnie, zaś komisja zakładowa proponuje tylko przedsięwzięcia uzupełniające i tak np.: zaproponowana likwidacja pieców akumulacyjnych przyniesie oszczędności 60 kWh na dobę, zastąpienie w zapleczu socjalnym kuchni elektrycznych gazowymi pozwoli zaoszczędzić 70 kWh na dobę. Dochodzą do tego, w zasadzie nie wymierne oszczędności wynikłe z uszczelnienia budynków biurowych i hal produkcyjnych. Zastąpienie spawarek transpormatorowych prostownikowymi zmniejszy o 15 proc. pobór zużywanej przez te urządzenia energii elektrycznej. Wprowadzenie na terenie biurowca oświetlenia jarzeniowego zmniejszy pobór mocy na ten cel o 400 W. Są to tylko niektóre przykłady oszczędzania energii elektrycznej, ale chyba w pełni obrazują skrupulatność podejścia do problemu.

Całkiem inaczej przedstawia się zagadnienie oszczędności paliw płynnych. Tu zakład ma narzucone ścisłe limity. Na rok bieżący otrzymał 17 t. etyliny i 28 t. oleju napędowego. Trudno tu mówić o oszczędnościach, trzeba po prostu tak gospodarować, aby nie przekroczyć limitu. Olej napędowy zużywany jest w zasadzie tylko na potrzeby produkcyjne w samym zakładzie. Utrzymanie się w limicie jest realne i nie powinno stanowić problemu. Gorzej jest z etyliną. Zakład posiada jeden samochód marki Gaz, dwa Żuki, jednego Tarpana Syrenę R-20 i Dację. Wszystkie te pojazdy napędzane są silnikami benzynowymi. Redukuje się więc maksymalnie potrzeby wyjazdów, wnikliwie się je rozpatruje, łączy kursy po zaopatrzenie aby samochód po kilka drobnych detali nie jechał na drugi koniec Polski. Likwiduje się puste przebiegi.

Duże znaczenie ma także wykorzystanie transportu zleceniodawców, którzy przyjeżdżają po odbiór maszyn i elementów wykonywanych w zakładzie. Utrzymuje się z nimi ścisły kontakt w kwestii wykorzystania ich taboru. Pomimo tak ścisłych poczynań w tej dziedzinie, zmieścić się w limicie zużycia etyliny nie jest łatwo.

Stosunkowo dobrze wygląda sprawa gospodarki węglem. Tu w zasadzie nie ma trudności i napięć. Prowadzi się starania, aby sobie zabezpieczyć dostawy na cały sezon grzewczy już w drugim kwartale. Przeprowadzono bardzo dokładny przegląd kotłowni i magazynu miału węglowego.

Odpowiednie służby w zakładzie na bieżąco kontrolują zużycie paliw i energii elektrycznej. Nie chodzi więc i o to by podawać liczby, procenty i sumować je. Zmniejszenie energochłonności podnosi wskaźniki ekonomiczne. Oszczędność i właściwe gospodarowanie zasobami energetycznymi ściśle się ze sobą łączą. Chodzi oto, by każdy z nas uzmysłowił sobie tę prawdę, że prawdziwa oszczędność to racjonalne gospodarowanie, pojęte kompleksowo i ściśle związane z otaczającymi nas realiami.

Przedstawione wyżej przykłady niektórym mogą się wydać zbyt drobne, aby na nie zwracać uwagę, jednak doskonale ilustrują sposoby oszczędzania i ukazują jego potrzebę.

Z.K.

Problemy bhp

PLAC budowy jest miejscem pracy, gdzie występuje bardzo dużo różnorakich zagrożeń wypadkowych. Praca na wysokościach w zasięgu żurawia, głębokie wykopy, w końcu waga przenoszonych, bądź przewożonych elementów, a także nie zawsze najlepszy porządek na placu budowy, wymagają od pracowników szczególnej uwagi.

Trzeba przyznać, że na największym placu budowy na terenie województwa, jakim jest Osiedle Młodych wypadków jest wyjątkowo mało. Ostatni z poważniejszych miał miejsce w roku ubiegłym. Został on spowodowany z winy samego pracownika, który niedbale zaczepił haki przy demontażu płyt lotniczych, spadająca płyta złamała mu nogę.

Mała ilość wypadków nie znaczy wcale, że do spraw szkolenia w zakresie bhp, nie przykłada się wagi. Najwięcej obowiązków przypada majstrom, oni to bowiem są zobowiązani do prowadzenia szkoleń stanowiskowych. Ich zadaniem jest też dopilnowanie aby podlegające im odcinki pracy spełniały wymagania pod względem bezpieczeństwa pracy.

Dużo problemów stwarzają indywidualne środki ochrony oraz drobne narzędzia pracy. Najwięcej narzekań jest na obuwie ochronne i rękawice. Na montażu buty zazwyczaj nigdy nie wystrzymują czasokresu zużycia, a rękawice zdarza się, że już po trzech dniach nie nadają się do użytku. W czasie deszczu ulegają zniszczeniu po przepracowaniu kilku godzin. Szyte z odpadów kosztują zazwyczaj drogo, ale z ich jakością jest fatalnie. Z butami najtrudniejsza sytuacja była w zimie, brakowało obuwia filcowego, ludzie z konieczności musieli chodzić w gumowcach.

Inny problem to narzędzia. Są niskiej jakości i często ulegają zniszczeniu. Niektóre nawet nowe nie nadają się do użytku, np. kielnie zamiast być spawane są zgrzewane i to bardzo niedbale, bywa, że spoina puszcza po pierwszym nabraniu zaprawy. Do tego mają źle wykonane uchwyty, źle zanitowane; powoduje to, że przy manewrowaniu kielnia obraca się w ręku. Dużo narzekań jest także na pędzle tzw. ławkowce, wykonane z tworzyw sztucznych, nie zdają egzaminu, farba ścieka z nich na ręce i ubrania, ponadto szybko się zużywają. Tak samo jest ze szczotkami do smoły, są wykonywane z tworzyw sztucznych, w rozgrzanej smole po prostu się rozpuszczają.

Długo by można wyliczać mankamenty tych i innych jeszcze narzędzi, analizować koszty ich zakupu i przydatność w pracy. Jednak to nic nie wniesie i nie poprawi sytuacji. Powinny się tym zająć służby zaopatrzeniowe przedsiębiorstwa i przyczynić się do poprawy sytuacji. Zdarzają się bowiem wypadki, że w magazynach zalegają buble, a na budowie brak jest podstawowych narzędzi.

zby

FONTANNA w hali

OSTATNIMI czasy w wydziale wykończalni w ZPW Biawena zainstalowano fontannę. Jest ona elementem składowym oazy zieleni, którą tworzą przestrzennie rozmieszczone rośliny w doniczkach. Krata dekoracyjna wydziela miejsce, w którym zostaną ustawione stoliki i krzeselka.

Powietrze na wykańczalni jest suche. Praca w tym wydziale wywołuje uczucie „zasychania w gardle", co pogarsza samopoczucie załogi. W pobliżu fontanny powietrze jest wilgotniejsze, co stwarza właściwe warunki do relaksu.

(kle)

Jak realizujemy uchwały KSR

Zakładowe plany na półmetku

W UCHWALONYM planie na styczniowym KSR w ZD IMP mówi się o dalszej istotnej poprawie w wykorzystaniu wszelkich rezerw ze szczególnym uwzględnieniem mocy produkcyjnych, lepszego wykorzystania materiałów i surowców. Również mówi się o lepszej gospodarce zasobami ludzkimi, dalszym rozwijaniu wynalazczości pracowniczej i wdrażaniu postępu techniczno-organizacyjnego. Od styczniowych uchwał minęło prawie sześć miesięcy. Warto więc prześledzić realizację najistotniejszych zadań tego planu i trudności na jakie napotyka załoga.

Zacznijmy może od spraw technologicznych. Otóż w celu podniesienia trwałości pokryć antykorozyjnych i estetyki produkowanych wyrobów postanowiono wdrożyć technologię fosforowania i anodowania z barwieniem. Fosforowanie ma z jednej strony zapobiegać korozji, zaś z drugiej poprawić parametry techniczne polegające na zmniejszeniu tarcia między dwoma współpracującymi częściami. Całość prac, które koordynuje technolog-chemik przewiduje się zakończyć w pierwszej połowie czerwca i w tym też terminie nastąpi uruchomienie owego procesu. Zakłada się, że fosforowanie nie będzie pracą ciągłą, lecz tylko okresowo stosowną do potrzeb zakładu doświadczalnego. A więc wtedy, kiedy zostanie przygotowana określona ilość detali do obróbki chemicznej. Przed uruchomieniem tej technologii, a w trakcie jej opracowywania rozpatrywano jednocześnie problemy ochrony środowiska. Zadaniem między innymi stacji sanitarno-epidemiologicznej było określenie czy odprowadzane ścieki nie zawierają substancji trujących. Bowiem można się tego ustrzec, gdy technologia będzie dobrze opracowana. Jak na razie badania wypadły pozytywnie. Dodać tylko należy, że proces fosforowania będzie się odbywał w wydzielonym do tego pomieszczeniu.

Zabezpieczenie w narzędzia to problem bardzo istotny nie tylko w zakładzie IMP, lecz i w innych zakładach na terenie kraju. Pojawiają się kłopoty z podstawowymi narzędziami pomiarowymi, śrubami mikrometrycznymi, nie mówiąc już o narzędziach bardziej precyzyjnych. Z kolei wykonywać te narzędzia w warunkach IMP byłoby niecelowe i nawet niemożliwe. Aby więc choć w części łagodzić tę sytuację przystąpiono do regeneracji istniejących narzędzi pomiarowych, zwiększając przez to ich żywotność. Ale też, nie zawsze te zabiegi są z punktu widzenia ekonomicznego opłacalne. Nie opłaca się bowiem regenerować narzędzia jeśli koszt tych operacji jest większy od wartości nowej sztuki.

Na niektóre stanowiska i do określonych operacji wprowadzone zostały przy produkcji narzędzia składane. Najczęściej są one stosowane w tokarkach gdzie toczy się powierzchnie zewnętrzne. Z tym wiąże się także wniosek racjonalizatorski, złożony przez inż. Mariana Pyrkę, który został pozytywnie zaopiniowany. Wniosek dotyczył opracowania narzędzia składanego do wytyczania zewnętrznego kanałków. Zastosowane zostały tu płytki ze stali SW-18, zastępujące materiał deficytowy. Głównym dostawcą tych płytek jest huta „Beldon", gdzie stanowią one materiał odpadowy. W zakładzie IMP natomiast będą poddawane odpowiedniej obróbce i w pełni wykorzystane. Projekt tego wniosku racjonalizatorskiego został już przez komisję przyjęty i zalecono wykonanie prototypu narzędzia. Nadmienić należy, że odnośnie narzędzi składanych wpłynął też i drugi wniosek racjonalizatorski. Dotyczy on zastosowania nieco innych parametrów w łamaczach narzędzi składanych. Pozwoli to trzykrotnie zwiększyć trwałość łamaczy wiórów w stosunku do dotychczas używanych. Do wykonania łamaczy będzie można wykorzystać zużyte płytki skrawające lub zastosować ową stal SW-18, co wniosek też przewiduje. Do tej pory kierownictwo zakładu miało wiele zastrzeżeń, co do aktywności kadry inżynierskiej w zakresie racjonalizacji i wynalazczości w zakładzie. Obecnie w tej dziedzinie, jak widać, zaznaczył się pewien postęp.

Gospodarka materiałowa i paliwowo-energetyczna zajęła wiele miejsca w uchwałach KSR. W celu dokonania przeglądu tej gospodarki powołano w zakładzie komisję. Posunięcia te wynikają z uchwały rządu oraz z ostatnich zaleceń władz adminisracyjnych naszego województwa. Na zorganizowanej naradzie w Urzędzie Wojewódzkim mówiono właśnie o tym, w jaki sposób zabezpieczyć sezon jesienno-zimowy w paliwa i energię, aby nie zdarzały się takie sytuacje jak w minionym okresie. Zadaniem komisji zakładowej jest również ustalenie planu na lata 1981—85 w zakresie gospodarki paliwowo-energetycznej oraz co się z tym wiąże dokonanie przeglądu stosowanych technologii i konstrukcji. Wiadomo bowiem, że przy samej produkcji zużywa się wiele energii elektrycznej i cieplnej. W związku z tym przeprowadzenie przeglądu stosowanej technologii ma w konsekwencji doprowadzić do zmniejszenia ilości poboru energii w stosunku do wartości produkcji. A trzeba powiedzieć, że takie możliwości w zakładzie istnieją. Wprowadzi się na przykład pewne korekty w harmonogramie przeprowadzanych remontów, tak aby wszystkie urządzenia pobierające większą ilość energii elektrycznej, jak np. obrabiarki, były przeglądane w okresie jesienno-zimowym, natomiast te które pobierają mniej energii były przeglądane w okresie letnim, gdzie wówczas zapotrzebowanie na enersię w kraju jest mniejsze. Komisja, która reprezentuje podstawowe komórki techniczno-technologiczne oraz organizacje społeczno-polityczne, przewiduje zakończyć swoją pracę do 20 czerwca br. i przedstawić konkretne wyniki.

W zakładzie dokonano również przeglądów materiałowych pod względem ich stanu zapasów. Wyselekcjonowane zostały te pozycje, które nie weszły w produkcję do końca pierwszego kwartału bieżącego roku. Były to materiały pozostałe z poprzedniej produkcji na skutek zmiany jej profilu, związanego z przejściem zakładu pod resort Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Nie wszystkie z tych pozycji były zgłaszane do upłynnienia i stąd wiele pozostało. Dlatego też postanowiono teraz dokładnie przejrzeć każdą pozycję w magazynie, która od dłuższego czasu nie ma tzw. ruchu, aby je następnie przekazać do upłynnienia. Jest to właśnie sposób na poprawienie wewnętrznego bilansu materiałowego w zakładzie, a w dodatku będą mogły zużyć te materiały inne zakłady, gdzie akurat odczuwa się ich brak. Tak więc komisja przy rozpatrywaniu wyników poprzeglądowych zadecyduje, które materiały zostaną zgłoszone do upłynnienia, a które zostaną zgłoszone jako zapasy. Bowiem każdy zakład takowe musi posiadać, lecz nie mogą one być nadmierne. Z tego względu ustalono podział na zapasy zbędne oraz nadmierne i pewne pozycje jako awaryjne, które będą zabezpieczać ciągłość ruchu.

Dużym usprawnieniem w planowaniu zaopatrzenia materiałowego i gospodarki zapasami jest coraz szersze stosowanie elektronicznego systemu ewidencji SEMO. System ten polega na tym, że comiesięcznie podaje się informacje o stanach magazynowych do ośrodka informatyki jednostki nadrzędnej, czyli Zjednoczenia, które mieści się w Warszawie. Tam po przetworzeniu przez maszynę cyfrową dane przekazywane są następnie do innych zakładów podległych Zjednoczeniu, które mogą ewentualnie zgłaszać się po materiały wykazane jako zbędne i nadmierne. System elektronicznej ewidencji zaczął działać praktycznie z początkiem bieżącego roku.

Aby plan społeczno-gospodarczy uchwalony na KSR mógł być efektywnie i rytmicznie realizowany, to równolegle z działaniami rozłożonymi nieco w czasie, o których wspominałem, przebiegać musi także bieżąca kontrola zadań wytwórczych. Temu celowi służą m.in. cotygodniowe narady produkcyjne u dyrektora d/s technicznych Stanisława Zowsika. Uczestniczą w nich szef produkcji, kierownicy poszczególnych działów i wydziałów. Przedstawione są tu wszystkie bieżące problemy. Zadaniem dyrektora d/s technicznych jest następnie ukierunkować służby pomocnicze aby wspomagały realizację planu. Chodzi tu przede wszystkim o kolejność i terminowość dostaw materiałowych, odpowiednie włączanie się działu technologicznego, czuwanie służb technicznych nad sprawnością i pełnym wykorzystaniem parku maszynowego.

Gdzieś od połowy maja br. wystąpiły pewne trudności w wydziale obróbki mechanicznej, który zatrudnia 66 osób. W miesiącu maju wpłynęło do kierownictwa dwadzieścia podań z prośbą o zwolnienie z pracy. Niektórzy uzasadniają trudnymi warunkami dojazdowymi i w związku z tym podjęciem pracy bliżej miejsca zamieszkania, np. w ZREMB w Międzyrzecu Podlaskim, czy BUMAR w Łosicach. To spowodowało, że praca w wydziale była tylko na jedną zmianę. Doszła jeszcze wzmożona absencja tych, którzy czas swój dzielą między pole a fabrykę. Park maszynowy nie mógł być automatycznie w pełni wykorzystany. W wydziale są m. in. dwie obrabiarki sterowane numerycznie. Jedna z nich to frezarka a druga tokarka. Frezarka nie jest wcale wykorzystywana, gdyż już od momentu jej zainstalowania ulegała ciągłym awariom. Uznano ją za wadliwą fabrycznie i zostanie dostraczona z powrotem do producenta. Natomiast tokarka sterowana numerycznie działa sprawnie i rzecz w tym, aby była maksymalnie wykorzystana, nawet na trzy zmiany, o czym też w zakładzie się myśli. Wystarczy podać, że koszt obróbki detalu na tokarce normalnej waha się w granicach 50 proc. wartości uzyskiwanej na tokarce numerycznej, czyli na tej ostatniej jest znacznie drożej wytwarzać. Ale za to pracochłonność jest mniejsza, gdyż cechuje ją duży stopień zautomatyzowania. Jeden pracownik w ciągu ośmiu godzin pracując na obrabiarce sterowanej numerycznie ma możliwość wykonania produkcji o wartości 50 tys. złotych. Świadczy to dobitnie o tym, że zakład wiele traci, jeśli urządzenia i maszyny nie są w pełni obłożone produkcją. W przypadku wydziału obróbki jest to o tyle istotne, że wszelkie tu uchybienia zarówno w czasie, jak i dokładności wykonania elementów i detali dadzą się od razu odczuć w wydziale montażu, jako ogniwie bezpośrednio współzależnym. Plan pierwszego kwartału w wydziale obróbki zrealizowano w 100,3 proc. W drugim kwartale notuje się pewne opóźnienia przy wykonywaniu robota RIMP-402. Spowodowane jest to głównie opóźnieniami dostaw materiałów z importu. Według pierwotnych założeń, robot wraz z tzw. urządzeniami aplikacyjnymi miał być gotowy na dzień 26 maja br. Załoga zdoła go prawdopodobnie zmontować jeszcze w drugim kwartale.

Co więc można powiedzieć na podstawie przedstawionych przykładów o dotychczasowej realizacji uchwał KSR odnośnie planu społeczno-gospodarczego w ZD IMP? Chyba to, że mimo różnych trudności nakreślone zadania są realne do wykonania. Wymaga to jednak od wszystkich służb i pionów ścisłego ze sobą współdziałania i dobrej roboty.

L. J.

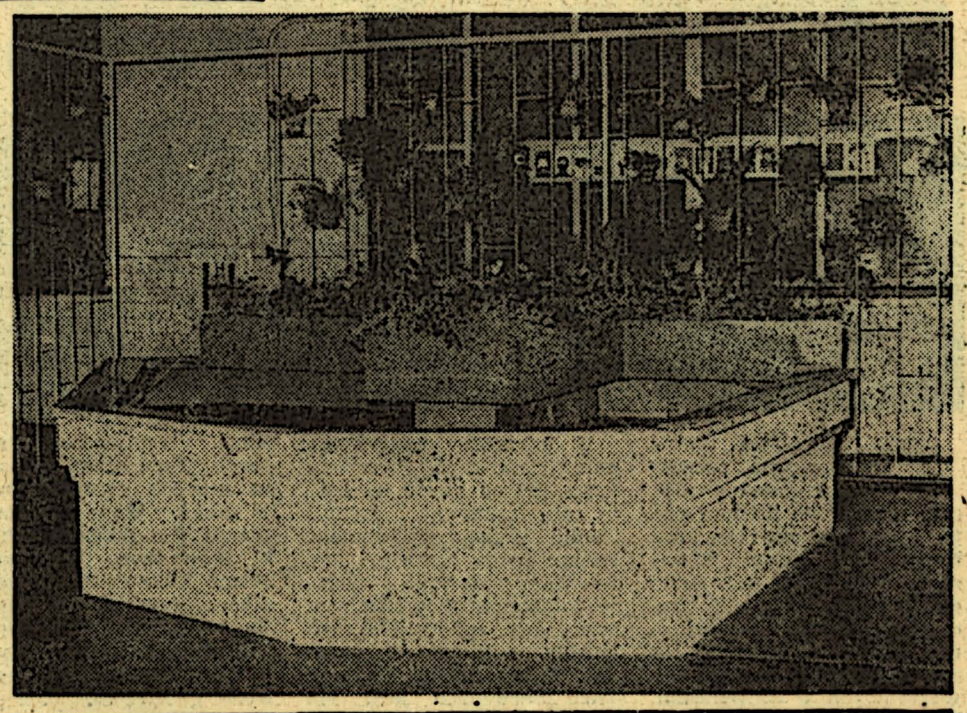

BIAWENA: grupy związkowe w działaniu

W poprzednim numerze naszej gazety rozpoczęliśmy cykl publikacji poświęconych roli grupy związkowej i męża zaufania w całokształcie działalności zakładowych organizacji związkowych. Kontynuując to zagadnienie przedstawiamy dziś najlepsze grupy związkowe w ZPW „Biawena", ich osiągnięcia i sposób działania.

Zakładowa organizacja związkowa w ZPW „Biawena" skupia 23 grupy związkowe działające w każdym wydziale i na każdej zmianie oraz w pionie administracyjnym. Przy tak dużej ilości grup niezwykle ważnym zagadnieniem jest utrzymanie stałej współpracy między ich przedstawicielami a radą zakładową. W „Biawenie" problem ten jest w pełni rozwiązany. Rada zakładowa wprowadziła comiesięczne narady instruktażowe z mężami zaufania, na których są im przekazywane informacje o bieżącej pracy rady, są też zaznajamiani z nowymi zarządzeniami i przepisami. Informacje te są przekazywane dalej na zebraniach grup związkowych. Ponadto w zależności od potrzeb Rada Zakładowa urządza narady bądź tylko przekazuje mężom zaufania wszelkiego rodzaju materiały. Raz na kwartał mężowie zaufania są zapraszani na plenum Rady Zakładowej, w którym uczestniczą także przedstawiciele dyrekcji oraz organizacji społeczno-politycznych. Współpraca na linii admnistracja — organizacja związkowa układa się pomyślnie. Dyrekcja przy rozwiązywaniu wszelkich problemów dotyczących zakładu zasięga opinii ogniw związkowych.

O prężności działania grup związkowych świadczy bogaty program ich działania. Na zebraniach kolektywów rozpatrywane są wszystkie sprawy socjalno-bytowe takie jak przydział mieszkań, zapomóg, kolonii itp. Awanse rozpatrywane są we współpracy administracji wydziałowej i kolektywu związkowego.

Na wyróżnienie zasługują grupy związkowe z cerowalni kierowane przez przodownice pracy — Władysławę Zylik i Marię Orzechowską. Grupy te podjęły inicjatywę opieki nad domem dziecka w Białce. Wszystkie pracownice tego wydziału podjęły się wycerować w czynie społecznym po jednej, a niekiedy po dwie sztuki materiału. Zarobione w ten sposób pieniądze są przekazywane na książeczkę mieszkaniową dla wychowawnków domu dziecka. Inicjatywa ta została podjęta w kwietniu. Wręczenie książeczki nastąpi już we wrześniu, na spotkaniu przedstawicieli załogi z wychowankami domu dziecka. Kolektyw z cerowalni wyszedł także z inicjatywą, aby na zakładowych koloniach 15 miejsc przeznaczyć dla sierot. Propozycja ta została zaakceptowana przez dyrekcję zakładu.

Oprócz grup związkowych cerowalni w codziennej działalności wyróżniają się grupy: z działu głównego mechanika kierowana przez Jana Ilędę, z przędzalni — Barbary Florczyk i Jadwigi Wirażki, Jana Kamińskiego z wykończalni i grupa brakarzy kierowana przez Antoninę Ognik.

W „Biawenie" chyba bardziej niż w innych zakładach daje się zaobserwować świadomość przynależności do związku zawodowego. Przedstawiciele organizacji uczestniczą w komisji do spraw przyjęć, dobrze wywiązują się ze swej roli zaznajamiając nowych pracowników z rolą i zadaniami zakładowej organizacji związkowej, do której z wyjątkiem jednej osoby należy cała załoga.

W całokształcie działalności związkowej na terenie ZPW „Biawena", wyraźnie uwidacznia się ścisła współpraca wydziałowych ogniw związkowych z ogniwami organizacji partyjnej i młodzieżowej. Tworzy to atmosferę zaangażowania w problemy produkcyjne, rzutując na wyniki i osiągnięcia poszczególnych wydziałów, co w sumie decyduje o wykonaniu zadań planowych przez cały zakład.

Z.K.

Przegląd stanowisk pracy

OSTATNIE KSR są poświęcane zagadnieniom dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Interesowało nas jak do tych obrad przygotowywała się zakładowa organizacja związkowa w BPB. Otóż w dniu 20 kwietnia br. Plenum Rady Zakładowej — wychodząc z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszych działań instancji partyjnych, administracji gospodarczej oraz związków zawodowych na rzecz poprawy warunków pracy — podjęło decyzję odnośnie dokonania przeglądów warunków pracy tzw. Wiosna-79. Ustalono terminy, że przeglądów tych należało dokonać między 23 a 28 kwietnia br.

Ponieważ zakład pracy swoim działaniem obejmuje całe województwo, w związku z tym powołano dwie komisje. Jedna zakładowa, druga zaś oddziałowa, która swoim zasięgem objęła teren podległy Zarządowi Budów w Radzyniu Podlaskim. Jednocześnie też wyszło zarządzenie wewnętrzne dyrektora przedsiębiorstwa z dnia 21 kwietnia br., które poparło w całej rozciągłości wniosek Rady Zakładowej odnośnie przeglądów.

W trakcie ich przebiegu wykazano te słabe punkty w pracy, od których, zależy zabezpieczenie załodze właściwych warunków pracy na placach budów. Są tu m. in. poważne mankamenty związane z funkcjonowaniem urządzeń technicznych. Na przykład dźwigi na budowach są w eksploatacji, a nie były uprzednio odbierane przez nadzór techniczny. Dalszej poprawy wymagają zaplecza socjalne na budowach. Nie wszędzie jest ciepła woda, nie ma urządzonych suszarni do ubrań. Dobrze byłoby, aby budowlani otrzymywali środki do ochrony rąk. Tynkarze stykając się z wapnem, cementem są narażeni na ewentualne choroby skóry, jeżeli używają niewłaściwych środków do mycia.

Po KSR, która będzie w pewnym sensie punktem zwrotnym, działania pójdą w kierunku eliminowania tych wszystkich zagrożeń i niesprawności, które w konsekwencji wpływają hamująco na tempo prac budowlanych.

L. J.

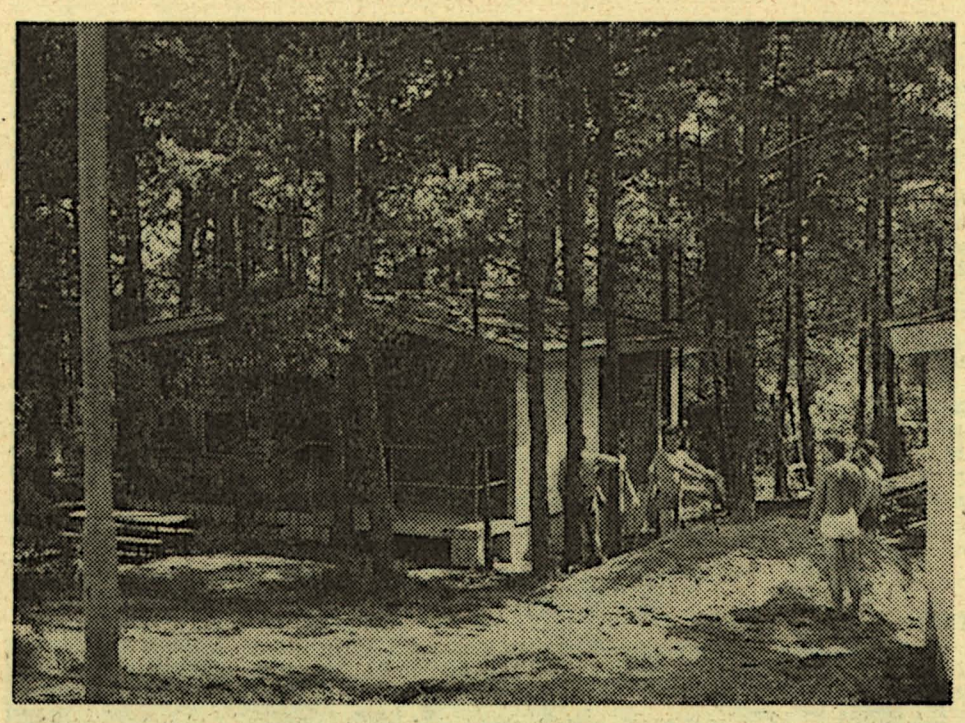

SERPELICE

TEGOROCZNA nietypowa wiosna, początkowo chłodna a później rekordowo upalna, zdaje się jeszcze bardziej przybliżać letni sezon wypoczynkowy. Na niespełna miesiąc przed jego rozpoczęciem przeprowadziliśmy reporterski zwiad w zakładowych ośrodkach wczasowych w Serpelicach. Rozpoczęliśmy od największego i najstarszego ośrodka, będącego własnością Zakładu Doświadczalnego Instytutu Mechaniki Precyzyjnej. Pierwszy turnus rozpoczyna się dopiero 19 czerwca. W dniu 23 maja zastajemy na miejscu, pracujących nad przygotowaniem ośrodka elektryków, hydraulików i stolarzy. Pracują przy usuwaniu usterek. Elektrycy wymieniają lampy, gniazdka, uruchamiają urządzenia w kuchni. Hydraulicy naprawiają uszkodzone krany, doprowadzają także do użytku uszkodzoną pompę. W dniu dzisiejszym kończą już pracę. Na miejscu pozostanie tylko stolarz, który będzie wymieniał uszkodzone zamki, gumoleum i usuwał inne drobne usterki.

W ośrodku spotykamy panią Mariannę Panasiuk, która już od pięciu lat pełni rolę szefowej kuchni. Teraz przed rozpoczęciem sezonu pełni funkcję kierownika, nadzoruje i pilnuje wykonania prowadzonych prac. Jest zadowolona z ich przebiegu. Mówi, że ośrodek będzie gotowy na przyjęcie pierwszych gości już 10 czerwca. Do wykonania pozostały w zasadzie tylko prace porządkowe i malowanie. Nic dziwnego, że wszystko przebiega tak sprawnie, przy takiej pogodzie, praca tutaj to tak jak wypoczynek.

W sezonie dojdzie dużo atrakcji, można będzie popływać motorówką, kajakiem czy opalać się na plaży. Jest blisko las, można więc będzie nazbierać grzybów i jagód. Oby tylko dopisała pogoda. Ośrodek dysponuje 130 miejscami w dwu- i czteroosobowych domkach. W czterech turnusach spedzi tu urlop ponad 500 osób.

Następnym etapem naszej wedrówki jest ośrodek Zakładów Przemysłu Wełnianego „Biawena", działający od 1977 roku. Tu także trwają intensywne prace. Tegoroczna wiosenna powódź poczyniła wiele szkód. Woda podmyła skarpy i uszkodziła schodki prowadzące do rzeki. Grupa kilkunastu pracowników przy pomocy taśmociągów wykonuje pracę nad zasypywaniem wyrw. Ośrodek „Biaweny" jest o wiele mniejszy, dysponuje zaledwie sześcioma czteroosobowymi domkami. Ale są one za to komfortowo wyposażone, w każdym jest woda, gaz, lodówka, radio i telewizor oraz cały zestaw sprzętu wypoczynkowego, jak materace i leżaki itp.

Nie we wszystkich jednak ośrodkach myśli się już o sezonie, większość z nich jest na głucho pozamykana. Bramy straszą kłódkami. Jest to trochę dziwne, bo przecież nie chodzi tylko o sezon urlopowy. W Serpelicach istnieją doskonałe warunki do wypoczynku sobotnio-niedzielnego, a trudno mówić o takim, gdy zaplecze jest nie przygotowane.

Z. K.

Czy PKS może przewozić więcej towarów

Z TYM pytaniem zwróciliśmy się do kierownika działu przewozów towarowych bialskiego Oddziału PKS p. **Janusza Wołodki.** Przyznamy się, że pewni byliśmy iż rozmówca zostanie zaskoczony. Okazuje się, że tak nie jest. Natychmiast usłyszeliśmy odpowiedź, że tak, — można więcej przewozić. Początkowo byliśmy nieco zaskoczeni. Przecież to diametralnie odbiega od pewnika jakim są kłopoty, z którymi boryka się nasz transport. Powoli ta nasza wcześniejsza pewność, że szukać tu rezerw znaczy tyle, co zwiększyć tabor i liczbę zatrudnionych kierowców, znikła bez śladu. Powodem były tyle samo wypowiedzi kierownika, co obserwacja zgłaszających się kierowców.

Zacznijmy od kierowców. Jest koniec maja, upał wdziera się wszędzie, nawet jednak w tych warunkach widok kierowców zmusza do współczucia. Oblani potem, niczym hutnik przy otwartym piecu z ropuszczoną surówką. Dlaczego? Kabina jest z blachy, chłodzenie odbywa się podczas jazdy. Nie jest trogedią, jeżeli stoi się krótko. Inaczej jest, jeżeli w czasie całego dnia pracy wykonuje się dwa krótkie, miejscowe kursy. Nawet jeżeli kierowca w przerwie będzie na zewnątrz czekał na załadowanie to jednak kabina będzie upiornie gorąca. Za nim może się zacząć chłodzić — trzeba ponownie czekać na załadunek. W pewnym momencie taki ugotowany już kierowca wsiada do samochodu i wraca do bazy. Dobrze, że w tym wypadku odbiorca miał obowiązek zapewnić załadunek. Gorzej jest — pisaliśmy o tym — jeżeli przychodzi „wahadło". Wtedy chcąc, nie chcąc ustawiają się olbrzymie kolejki. Kierowcy mniej przewożą, mniej zarabiają, przedsiębiorstwu grozi tzw. osiowe.

Nawiasem mówiąc, zarówno PKP jak i PKS są nie tylko z nazwy przedsiębiorstwami państwowymi. Jeżeli tak wiele mówi się, pisze, o utrudnianiu pracy kolejarzom, o przetrzymywaniu wagonów, a co z tego wynika — o karach umownych i utrudnieniach dla całej gospodarki, to trzeba również zacząć dokładniej liczyć straty, które ponosi PKS i gospodarka z tego tytułu.

Podajemy przykładowo, że ta sama wywrotka, która przewozi kruszywo może również dobrze przetransportować dziennie zarówno ton pięćdziesiąt, jak i czterysta. Wypływa to nawet nie tylko z kłopotów z załadunkiem. Kierowca musi dostarczyć swoim zwierzchnikom potwierdzenie wykonania pracy. Wyobraźmy sobie, że na placu budowy znajdzie się ktoś, kto policzy wykonane kursy, nie ma jednak kierownika budowy. W takim przypadku, a nie jest to wyssane z palca, kierowca musi tego kierownika szukać.

Jeżeli jest „dobry dzień" — to znaczy, jest dobra organizacja pracy, nie ma kłopotów z za-i rozładunkiem, wywrotki mogą przewieźć nawet dwa i pół tysiąca ton. Jeżeli coś szwankuje — jest oczywiście znacznie gorzej. Znacznie trudniej jest prognozować w sprawie przewozów samochodami skrzyniowymi. Sprawdza się jednak zasada, że i w tym przypadku dobra organizacja wszystkich zainteresowanych przewozami, to tyle samo, co znalezienie sporych rezerw.

W bialskim oddziale jest sto sześć pojazdów transportowych, obsługiwane są one przez stu kierowców. Ostatnio współczynnik gotowości taboru jest wysoki, 25 maja np. wynosił 830 (gdzie indziej można by powiedzieć: wynosił 83 procent), ludzie bywają na urlopach, czasami chorują, nie można wobec tego wprowadzić pracy na dwie zmiany.

Na koniec trzeba powiedzieć, że na wyniki przewozowe oddziału największy wpływ mają: Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego (Fabryka Domów), Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Białej Podlaskiej, Lubelskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjne, Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego oraz Siedleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Z tego wynika, że harmonijne ułożenie współpracy między tymi przedsiębiorstwami i PKS pozwolić może na znalezienie rezerw w dziedzinie przewozów.

S.K.

Nowy rozkład jazdy PKS

PODOBNIE jak corocznie, 27 maja wprowadzono na terenie całego kraju nowy rozkład jazdy Państwowej Komunikacji Samochodowej. W związku z tym podajemy zmiany, które wprowadzone zostały w obrębie działania Oddziału w Białej Podlaskiej.

Ponieważ Oddział dysponuje identyczną do ubiegłorocznej bazą i zapleczem, a zatem pracować będzie przy pomocy takiego samego taboru autobusowego — zmiany są niewielkie. Aby zmniejszyć zamieszanie pasażerów na dworcu przyspieszono o kwadrans odjazd do Lublina przez Parczew. Będzie się on rozpoczynał o trzynastej piętnaście. Równoległe połączenie przez Radzyń rozpoczynać się będzie podobnie jak dotychczas, od trzynastej trzydzieści.

Do czasu zatwierdzenia rozkładu na rok bieżący utwardzone zostały nowe drogi, a zatem na tych odcinkach będzie wprowadzona lub przedłużona trasa kusów. Na trasie Dobrynka przez Lebiedziew do Terespola będą cztery kursy. Połączenie Wyczółki — Wólka Kościeniewicka zapewni sześć kursów. Klonowica Duża z Rokitnem połączona zostanie czterema kursami. W ostatniej chwili wprowadzono dodatkowe połączenie: Włodawa — Radzyń — Warszawa, wyjazd o czternastej dziesięć i powrót z Warszawy przez Białą Podlaskę do Włodawy o szóstej piętnaście.

Ponieważ wbrew informacjom naczelników gmin nie przygotowano odpowiednio niektórych odcinków dróg, nie będzie połączenia Biała Podlaska — Mariampol przez Leśną (planowanych było osiem kursów), Gnojno — Borsuki (planowane były cztery kursy) oraz od krzyżówki do wsi Kościeniewicze.

Nie będzie połączenia Biała Podlaska — Łuków z wyjazdem o piętnastej trzydzieści (w rozkładzie jest) podobnie ma się sprawa na trasie Biała Podlaska — Parczew — Krzywowierzba z szesnastej, Biała Podlaska — Olsztyn z trzynastej czterdzieści i Biała Podlaska — Swory z piętnastej piętnaście.

Wprowadzono minutowe zmiany dwóch odjazdów z Terespola z uwagi na przyjazdy pociągów.

Przy tej okazji informujemy wszystkich zainteresowanych, że istnieje możliwość organizowania tzw. zielonych linii po uprzednim zamówieniu, wykupieniu kompletu biletów i uzgodnieniu godziny powrotu.

S.K.

KRZYŻÓWKA

Określenia pomocnicze:

POZIOMO: 1) jedność, harmonia, 3) dział sztuk plastycznych, 8) święto górnicze, 9) spór, konflikt, 12) herbata z mlekiem, 16) partacz, 18) pęk zżętego zboża, 20) i, oraz, 23) ziołowy odwar, 26) sportowa konkurencja silnych mężczyzn, 27) obława na ludzi stosowana przez hitlerowców, 28) tarcza Zeusa.

PIONOWO: 1) przesąd, 2) potrzebne człowiekowi do rozwoju (majątek), l.mn., 4) szczelina w drzewie pozostawiona przez piłę, 5) samodzielny punkt oporu (termin wojskowy), 6) rzeka we Włoszech, 7) czar, wdzięk, 10) niedorzeczność, 11) uczeń, praktykant, zwolennik (l.mn.), 13) zwój kwiatów, 14) roślina przemysłowa, 15) wzruszenie, uniesienie, 17) rozwidlony pręt do wykrywania wody, 19) absolutna doskonałość, 21) ciężki metal, 22) uciekinier, 24) wojsko tatarskie, 25) pasek (taśma) przy plecaku.

Wśród Czytelników Trybuny Zakładowej, którzy w ciągu najbliższych 10 dni przyślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przesyłać na kartach pocztowych na adres redakcji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z poprzedniego numeru

POZIOMO:

truizm, frazes, wendeta, diagram, gokarty, swat, oaza, ponurak, odprawa, wawrzyn, krymka, perkoz.

PIONOWO:

Tuwim, urna, zderzak, Robak, zagrywka, Sarmata, kadet, oczepiny, borowik, żurawie, obawa, kopak, poncz, szok.

Wylosowane nagrody wysyłamy pocztą.

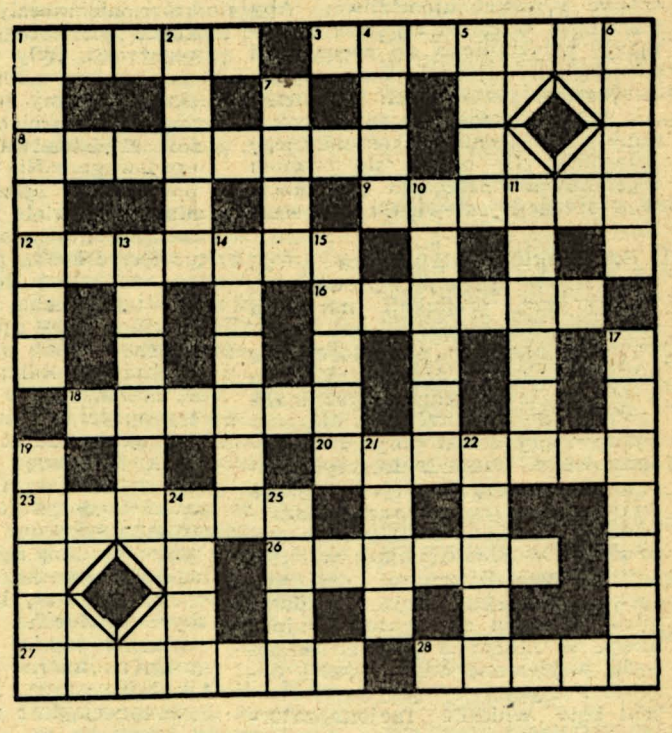

Zakłady pracy przed sezonem urlopowym

BIAWENA

W lipcu i w sierpniu br. około 50 rodzin (razem 200 osób) wyjedzie na wczasy wykupione za pośrednictwem Rady Zakładowej i Działu Socjalnego ZPW Biawena. Jest to niewielka część załogi. Widocznie większość urlopowiczów woli wypoczywać pod rodzinną gruszą, lub organizuje sobie wczasy na własną rękę. Zmotoryzowani zapewne wyjadą za granicę.

Do wyboru były wczasy w Spale, Szklarskiej Porębie, Pobierowie, Lisim Jarze, Dusznikach, Węgorzewie i w Serpelicach. Najwięcej chętnych było na wczasy do Serpelic i nad morze. W zdecydowanej nie łasce było i jest nadal pojezierze. Ludzie słusznie boją się komarów, które w tym roku „obrodziły" wyjątkowo i są nadzwyczaj kąśliwe.

Dzieci wółkniarzy będą wypoczywały w Łosicach (najmłodsze) oraz w Justynowie i Bakałarzewie. Wraz z nimi na kolonie pojedzie 15 wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Białce k/Radzynia Podl., którym Biawena ufundowała bezpłatny wypoczynek.

Wiesława Siłaczuk, pracownica Biaweny, która wyróżniła się jako przodownica pracy na szczeblu wojewódzkim, w nagrodę za osiągnięcia zawodowe pojedzie na wczasy do Poczdamu.

BPB

Bialskie Przedsiębiorstwo Budowlane dysponowało pulą ponad 200 miejsc wczasowych dla swych pracowników i ich rodzin. Jeszcze nie wszystkie miejsca są zajęte, kilka jest wolnych.

W tym roku było wielu chętnych nad morze ale niestety, BPB otrzymało tylko 18 skierowań w ten region Polski. Tym, którym nie wystarczyło miejsc wczasowych nad Bałtykiem proponowano inne miejscowości, takie jak Muszyna, lub Ruciane — Nida. W tym roku urlopowicze najmniej byli zainteresowani Serpelicami.

Podobnie jak w innych zakładach, w BPB jest szczególnie widoczne, że na wczasy wyjeżdżają pracownicy umysłowi i kadra inżynieryjno-techniczna. Robotnicy korzystają z wczasów bardzo rzadko. Czyżby wszyscy byli chłoporobotnikami i rezerwowali urlop na prace w polu?

Dla każdego dziecka wyrażającego chęć wyjazdu na kolonie zarezerwowano miejsca w Puławach, Stawach, Darłówku, Janowie Lubelskim i w Stadninach k/Ełku. Łącznie 43 miejsca.

BFM

Pracownicy Bialskich Fabryk Mebli wolą wyjeżdżać na wczasy do Serpelic niż w góry czy nad morze. W Serpelicach BFM posiada własny ośrodek, który rozbudowuje w swoim zakresie. W tym roku będzie tam wypoczywało 200 osób. Część pracowników wraz z rodzinami rozjedzie się po Polsce na wczasy wykupione w FWP.

BFM wzięły w dzierżawę na pięć lat (na pięć okresów wakacyjnych) szkołę w Serpelicach, tworząc w niej ośrodek kolonijny. Drogą wymiany z Centralą Nasienną uzyskano miejsca kolonijne dla dzieci starszych w Krakowie. Łącznie na kolonie wyjedzie około 80 dzieci. Są przymiarki, by za pośrednictwem PTTK w przyszłym roku zorganizować kolonie na Węgrzech.

(kle)

Czyn stacji obsługi

CZYN godny naśladowania, z okazji 35 lecia PRL zgłosili pracownicy stacji obsługi i zaplecza technicznego bialskiego Oddziału PKS. Zobowiązali się oni przepracować w sumie 1300 godzin, a tarzeba pamiętać, że jest to w końcu grupa kilkudziesięciu osób. Przykładem dobrym zachęcił swoich kolegów kierownik **Czesław Ulita,** który zobowiązał się przepracować dwadzieścia cztery godziny.

Czyn realizowany jest w niedziele, po osiem godzin. I to też jest cenne, wybrane grupy pracowników, dobrane do niezbędnej liczby dokonują napraw taboru i prac porządkowych. Wpływa to na der korzystnie na stan gotowości taboru, który z reguły w poniedziałki przedstawiał sporo do życzenia.

S. K.

„TRYBUNA ZAKŁADOWA" — organ samorządów robotniczych ZPW „Biawena", Bialskich Fabryk Mebli, Przedsiębiorstwa Remontowego Sprzętu Wodno-Melioracyjnego, Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, Bialskopodlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Oddziału PKS (wszystkie w Białej Podlaskiej), Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" w Międzyrzecu Podlaskim i Zakładu Materiałów Magnetycznych w Woźnikach Redaguje zespół: Jan Masiewicz — redaktor naczelny, Stanisław Jan Królik — publicysta, Zbigniew Krzak — publicysta, Klemens Leszczyński — publicysta, Lech Janicki — publicysta, Henryk Bojanowski — fotoreporter, Mieczysław Nowak — redaktor techniczny, Urszula Chotkowska — sekretariat. Adres redakcji: Biała Podlaska, Plac Wolności 17, I piętro, tel. 361-15. Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN w Lublinie, ul. Unicka 4. Zam. 1416. 4.06.79. 2500. M-4.